



Jesteśmy na początku planowania procesu partycypacyjnego. Wiemy już, jakiego tematu będą dotyczyć działania. To odpowiedni czas, żeby rozrysować mapę osób i grup, które chcielibyśmy uwzględnić lub których nie możemy pominąć w organizowanym procesie. Wyznaczony na początku obszar tematyczny w znacznym stopniu determinuje adresatów. Świadomie używam słowa „rozrysować”, pisząc o mapie uczestników – najlepiej zrobić to w postaci dużego rysunku, na który można nanosić kolejne instytucje, grupy społeczne czy pojedyncze osoby, słowem – wszystkich znaczących interesariuszy.

Zacznijmy od tych najbardziej oczywistych. Jeśli np. naszym zadaniem są konsultacje społeczne dotyczące remontu ulicy, to w pierwszym odruchu na mapie znajdą się zapewne odpowiednie wydziały urzędów, organizacje zajmujące się przestrzenią publiczną, przedsiębiorcy prowadzący firmy przy tej ulicy, mieszkańcy. W drugim rzucie możemy pójść dalej – o kim myślimy, pisząc „mieszkańcy”? Mogą to być piesi, rowerzyści, kierowcy, osoby o specjalnym potrzebach komunikacyjnych, np. poruszające się o kulach lub na wózku, ludzie mieszkający przy remontowanej ulicy lub w jej okolicy, osoby starsze, młodzi, kobiety i mężczyźni. Jak najbardziej wyczerpująca lista pozwoli podjąć najlepszą decyzję o tym, kto jest niezbędny, a kogo zaprosić w drugiej kolejności.

Podczas rysowania mapy interesariuszy, podmioty i grupy ze sobą związane możemy umieścić niedaleko siebie i na zasadzie skojarzeń dorzucać kolejne. Potem warto się zastanowić, jakimi kanałami informacji dotrzeć do każdej z grup, np. gdzie indziej będziemy szukać rodziców małych dzieci, a w innym miejscu znajdziemy nastolatki; jakimi metodami z nimi pracować, na co zwracać szczególną uwagę.

Grupą często wyodrębnianą są seniorzy. To rosnąca liczba odbiorców usług świadczonych przez samorząd. Powinni mieć szansę wypowiedzieć się na własny temat. Z punktu widzenia organizatora jest to grupa, do której dotarcie może być trudne. Osoby starsze bywają nieufne

wobec nieznanym, mają często problemy zdrowotne, które utrudniają im dotarcie na spotkania czy przeczytanie ogłoszenia – to wszystko musimy wziąć pod uwagę, opracowując plan komunikacji i wspólnej pracy.

Mieli tego świadomość urzędnicy z gdyńskiego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, którzy chcieli partycypacyjnie opracować standardy usług opiekuńczych. Rozrysowali mapę uczestników procesu, na której znalazły się m.in. osoby starsze jako główni, bezpośredni odbiorcy takich usług. Pracownikom MOPS bardzo zależało na uzyskaniu ich opinii, dlatego dołożyli starań, by zachęcić seniorów do zaangażowania w badanie diagnostyczne, a później w konsultacje.

W akcji informacyjnej wykorzystano zdjęcia osób starszych, a do potencjalnych uczestników rozesłano osobiste zaproszenia wydrukowane dużą czcionką i podpisane przez wiceprezydenta miasta. Przemysłany był także sposób zorganizowania wywiadów indywidualnych z seniorami, które miały posłużyć do zebrania pierwszych informacji na temat ich potrzeb i opinii. Urzędnicy wiedzieli, że ich obecność może krępować rozmówców, dlatego zadbali, aby wywiady przeprowadzały osoby, przy których seniorzy czuliby się swobodnie. Badaczami zostali przeszkoleni wolontariusze w starszym wieku, którzy mieli sprawić, by wywiad indywidualny w jak największym stopniu przypominał spotkanie ze znajomym przy herbacie. Otrzymali wytyczne precyzujące, jakie kwestie powinni poruszyć podczas spotkania, nie mogli odczytywać pytań z kartki, nagrywać rozmowy ani robić notatek – było to możliwe dopiero po wyjściu z mieszkania seniora. Wszystko po to, by nie zakłócić nieformalnej atmosfery. Dbałość o starszych uczestników widać było także podczas właściwych konsultacji społecznych zorganizowanych w formie spotkań różnych grup - oprócz seniorów byli to m.in. przedstawiciele organizacji pozarządowych, pracownicy socjalni, koordynatorzy usług opiekuńczych. Każda z grup miała na początku spotkanie we własnym gronie. Było to szczególnie istotne dla osób starszych, które nie miały doświadczenia w pracy warsztatowej, zabierania głosu podczas spotkań, pracy grupowej. Dzięki pierwszemu spotkaniu seniorzy mogli przygotować się do pracy w grupach mieszanych – dostrzegali, że są częścią większej grupy mającej wspólne interesy, ćwiczyli argumentowanie własnych racji i dochodzili do tego, co jest dla nich najbardziej istotne. Dzięki temu powstała przestrzeń autentycznego dialogu między uczestnikami.

Podobną dbałość o dopasowanie procesu do potrzeb starszych uczestników prezentowali urzędnicy w niemieckiej miejscowości Weyarn, gdzie tworzone model funkcjonowania seniorów w gminie. W tym przykładzie widać podobne rozwiązania do zastosowanych w Gdyni.

- *W akcji przeprowadzania ankiety wśród starszych mieszkańców istotne było to, że seniorzy znali odwiedzających ich ankieterów, a cała akcja została wcześniej zapowiedziana w biuletynie gminnym* - opowiada Betty Mehrer, pełnomocniczka ds. seniorów w gminie. - *Przy rozdzielaniu adresów seniorów zwracaliśmy uwagę na to, żeby przydzielić ankieterom osoby mieszkające w tej samej miejscowości, a – optymalnie – na tej samej ulicy. Okazało się to bardzo pomocne.* Co istotne, nie tylko badano opinie seniorów, lecz potraktowano ich podmiotowo – uczestniczyli w grupach roboczych pracujących nad znalezieniem konkretnych rozwiązań. Owoce ich prac to

Proces partycypacji – jak dobrać uczestników?

Wpisany przez BL
Śro, 21 sie 2013

m.in. gminne wycieczki dla seniorów, powstanie Centrum Pomocy Seniorom, a nawet budowa domu wielopokoleniowego. Przyniosło to jeszcze jeden efekt, jak zauważa Betty Mehrer.

□ – *Seniorzy w Weyarn zaczęli inaczej myśleć o sobie samych i o własnym potencjale. W grupie roboczej działają bardzo zaangażowane osoby starsze, a fakt, że seniorzy świadczyć mogą usługi dla innych seniorów w ramach Centrum czy organizować wycieczki, również zwiększa poczucie ich sprawczości, kompetencji i własnej wartości.*

Powyższe przykłady pokazują, jak ważną rolę może odgrywać partycypacja publiczna w upodmiotowieniu grup funkcjonujących poza głównym nurtem życia gminy czy miejscowości. W tym wypadku, możliwość decydowania o sprawach ważnych dla seniorów zaangażowała ich w działania dla innych osób, także spoza ich grupy wiekowej.

Bez wątpienia ta reguła jest prawdziwa także w przypadku innych grup społecznych. Wspólne działania na rzecz okolicy bardzo ośmielają. Z początku może być trudno zachęcić ludzi do udziału, jednak wytrwałość popłaca. Przekonali się o tym animatorzy społeczni w Gdyni. Jednym z problemów zaniedbanego osiedla w dzielnicy Gdyni – Chyloni był spór między młodzieżą a seniorami o ławki. Młodzi najbardziej lubili przesiadywać na oparciach, co nie podobało się starszym. Podczas burzy mózgów na warsztacie konsultacyjnym padł pomysł ustawienia nowych siedzisk, podobnych do grzęd, zaprojektowanych z myślą o młodych, na których mogliby siedzieć tak, jak lubią najbardziej. Pomysł się przyjął, konflikt przygasł, w czym pomogła także seria wydarzeń integracyjnych zorganizowanych przez animatorów: międzypokoleniowe zespoły ogródkowe, wspólne plażowanie na placu zabaw, wspólne stworzenie i prowadzenie Klubu Osiedlowego „Apteka” i wiele innych. Kluczowe okazało się to, że w Chyloni nic nie działało się bez zgody mieszkańców, a w działania na rzecz osiedla włączyli się ludzie, którzy zwykle takie przedsięwzięcia omijali szerokim łukiem.

Więcej na temat partycypacji znajdziesz [w Bazie dobrych praktyk partycypacji](#) .

Źródło: Agata Urbanik, [Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych \(FISE\)](#) .